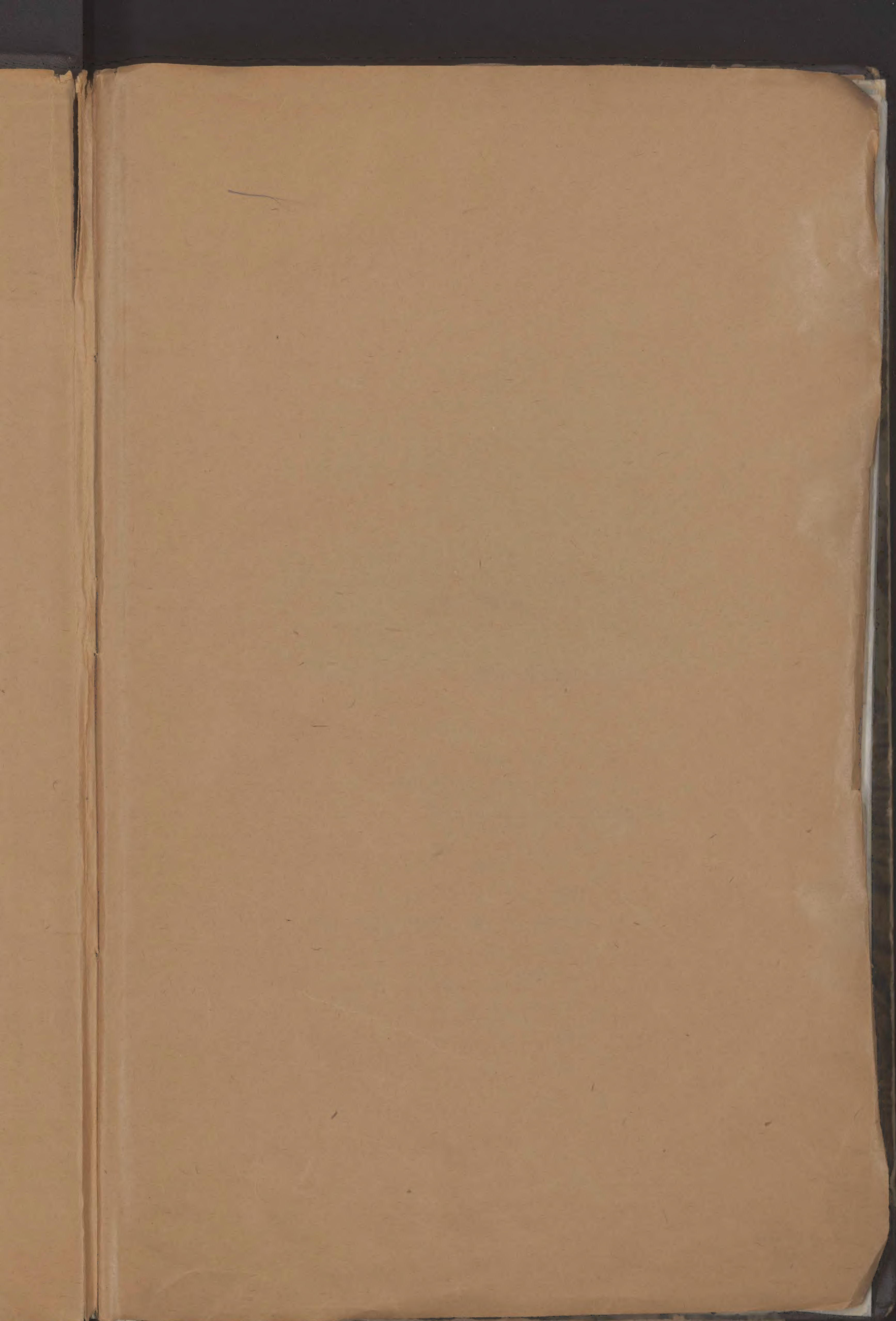



V
B J
C



1/2 p d 7

S E J M   C Z T E R O L E T N I.

Mowy zawarte w tomie III. 1788-1792.

Rok 1788.

~~łxxBxrxxwiczxMichałxxnrxx28xdxx2xXxx~~

1. Jordan Jan. Głos... 2.XI. nr. 6.
2. Karśnicki Ludwik, Głos...3.XI. nr.4.
3. Krasiński Jan, Mowa... 10.XII. nr. 7.
4. Mniszech Michał Wandalin, Głos... 27.X. nr 3.
5. Suchodolski Wojciech, Mowa... 11.XI. nr. 5.
6. Stanisław August, Mowa... 7.X. nr. 2.

Rok 1789.

1. Bernowicz Michał, Mowa... 2.X. nr.28.
2. Butrymowicz Mateusz, Głos...7.III. nr.16.
3. Czacki Michał, Mowa... 26.II. nr.12.
4. Krasiński Adam bp., Głos...18.VIII. nr.25.
5. Kublicki Stanisław,Przymówienie się...16.IV. nr. 21.
6. " " " ...28.IX. nr. 27.
7 " " " ...15.XII.nr. 30
8. Mniszech Michał Wandalin, Głos...29.I. nr. 10.
9. Morski Onufry, Głos... 3.VIII. i 6.VIII. nr. 24.
10. Moszyński Fryderyk Józef, Głos... 9.III. nr. 17.
11. Potocki Ignacy,Głos... 10.XII. nr. 29.
12. Radziszewski Michał, Głos...26.II. nr. 13
13. Rożnowski Antoni, Głos...17.III. nr. 18.
14. Stanisław August, Głos...7.IX. nr. 26.
15. Strasz Michał, Głos... 3.IV. nr. 20.
16. Suchodolski Wojciech, Mowa... 5.VI. nr. 22.
17. " " ,Mowa...17.VII. nr. 23.

~~18. Świętosławski Wojciech, G~~

ł

18. Swiętosławski Wojciech, Głos... 3.III. nr. 15.
19. Szembek Krzysztof bp., Głos...19.I. nr. 9.
20. " " " , Głos... 27.II. nr. 14.
21. Walicki Bazyli, Mowa...8.I. nr. 8.
22. Wawrzecki Tomasz, Głos...20.II.nr.11.
23. Zeleński,Franciszek, Mowa...26.III.nr.19.

Rok 1790.

1. Dłuski Sebastyan, Głos...2.IV. nr.1.
2. Kościałkowski Tadeusz, Mowa...26.IV. nr.32.
3. Krasiński Adam bp., Mowa...7.V. nr.33.
4. Mostowski Tadeusz, Podziękowanie...13.XII.nr.36.
5. Pągowski Józef, Mowa...20.XII. nr. 35.
6. Rzyszczewski Adam,mGłos...10.V. nr.34.
7. Wybranowski Ignacy, Mowa...30.III. nr.31.

Rok 1791.

1. Chojecki Jan, Głos... 15.IX. nr. 41.
2. Czacki Michał, Głos... 24.XI. nr.47.
3. Dłuski Tomasz, Mowa...20.I. nr.37.
4. Hryniewiecki Kajetan, Mowa...14.XI. nr.45.
5. Moszyński Fryderyk Józef, Głos...23.IX. nr.43
6. " " " , Głos...26.IX.nr.44.
7. Sokołowski Serafin, Odwołanie się...4.IV. 38.
8. Stanisław August, Głos... 13.XII. nr. 48
9. Suchorzewski Jan, Głos... 3.V. nr.40

10. Swiętosławski Wojciech, Głos...15.IX. nr.42.

11. Witosławski Józef, Głos... 22.XI. nr 46.

12. Zakrzewski Ignacy, Mowa...3.V. nr.39.

Rok 1792.

1. ~~Stanisław August, Głosy... 27.I.49.~~

14 # GŁOS

JASNIE OSWIECONEGO XIĄZĘCIA JEGOMOSCI

PUŁTUSKIEGO

KRZYSZTOFA

SZEMBEKA

BISKUPA PŁOCKIEGO

O Staroſtwach i Królewſzczyznach &c. 27. Februarii 1789. Roku.

Już tu JO. Xże Jmć Poſeł Lubelſki, tak dawniey, iako i teraz przedemną mowiący, ten znakomity Mąż w Obywatelſtwie, mówił do przekonania za ſłuſznością i prawem własności każdego. Mowili i inni ſzacowni Poſłowie, gorliwi równie przy potrzebach Oyczyzny, iak ſprawiedliwi w ſądzeniu o ſrzódkach do tychże potrzeb. Niemam co przydać, do większego wywodu prawdy przez nich okazaney, iak tylko powtórzyć zdanie tych roſtropnych Mężów, czułych na ſprawiedliwość i na ſławę Seymuiących, że własność nadana do poſiadania, lubo ſię różnić może gatunkiem i nazwiſkiem, ale co do Prawa ieſt iedna, nie może być odebrana w całości lub części poſiadaiącemu, bez winy iego; gdyż ieſt mu zabeſpieczona naywyżſzą kraiową powagą.

Okrutny w poięciu, i trwożący wſzyſtkich byłby takowy wyrok, że Seym może odbierać, co dał i zabeſpieczył prawem. Możności tey żadnemu Rządowi w Narodach nieoddała naturalna ſprawiedliwość zwierzchuiąca ludzkości, nawet nayuciążaiącemu Deſpotyzmowi, albowiem, ieżeli ten odbiera własność mieſzkańcowi bez winy iego, czyni to wolą gwałtu, ale nie mocą ſłuſzności.

Co ſię niegodzi w równości między partykularnemi czynić, na pokrzywdzenie drugiego; to ſię niegodzi naywyżſzemu Rządowi względem Narodu, który go obiera i upoważnia dla Straży powſzechnego Prawa, dla ſzukania dobra wſzyſtkich, nie dla wyzucia niewinnego. Obywatel partykularny zaſłoniony

ieſt



ieſt Prawem Kraiowym przeciw równemu, Rząd Naywyżſzy związany ieſt Prawem natury i ſłuſzności w wyrokach ſwoich na przeciw Rządzonym. — Też ſame ſą dla obydwóch prawidła w czynieniu nadań własności, i ich dotrzymania, co i między oſobami czyniącemi umowy kontraktowe, *prius voluntatis, demum neceſsitatis;* to ieſt: wolno było Rządowi nadać, lub odmówić, ale nadawſzy, niema wolności (mówię przez ſłuſzność) odbierać Obywatelowi nadanie. — Nie może Syn znoſić Donacyi Oyca prawnie uczynioney, nie może równie Seym następny pſuć łaſki Obywatelowi, uczynioney przez Seym wyżſzy.

Staroſtwa, Krôlewſzczyzny, i wſzelkie dobra ſzafunkiem prawnym Obywatelom rozdane, ſą ich własnością; czyli to czaſową, czyli dożywotnią, czyli wieczyſtą, podług ich gatunku i uchwały. Upoważniła Rzplta ſwemi wyrokami ten ſzafunek poſiadaiącym, włożyła obowiązki, które właściciele przyięli, i wykonywaią. W zauſaniu więc wyrokom Rzpltey każdy poſiada te, podług włożonych obowiązkow wypłaca ſię Skarbowi, i w nich goſpodarſtwo doſkonali. — Są z Dòbr tych iedne, za zaſługi nabyte, inne kupione na dobrey wierze w Prawie publicznym Kraiu. — Częſto z przedaney Ziemiańſkiey fortuny, uczynił to kupno Obywatel ſzukaiąc rachunkiem ſwoim zyſku dla ſiebie na takowey zamianie. Niewchodziłby w kupno, nie czyniłby nabycia, gdyby nie był pewnym o rzeczy, którą nabywa, że ta będzie iego własnością niezawodną, tak co do Prawa, iak też co do użytkow z niey, które ſobie obiecywał.

Jeżeli Luſtracye, co do kwart, były gdzie uchybione, to nie może być winą poſiadaiących. Większy zyſk maiący tym w większą cenę dochodami podnoſił takowe Dobra. Induſtrya goſpodarſka powiększyła potym widok Królewſzczyzn; ztąd czyniona komparacya kwart należąca Skarbowi, nie zdaie ſię ſtoſowną do przychodu tychże Królewſzczyzn, który koſztem fortuny Ziemiańſkiey Obywatel powyżſzył, ale przez to nie zoſtał winnym wyżſzey opłaty.

Z tego tedy wypada zawſze ſłuſzność zdania mowiących, że własność Obywatela nad takowemi Dobrami co do Przywileiu, i co do mocy Prawa Kraiowego, rôwna ſię z własnością Ziemiańſką; a przeto, z pamięcią na ſprawiedliwość, niemoże mu być odięta własność ta pod iakim bądź ſaworem nadana; ma za ſobą naturalną ſłuſzność, i wiara publiczna môwi za nią, ażeby w równość z własnościami Ziemſkiemi dzieliła ciężar podatkowania.

Męſtwo i wigor groźny, czyni Rząd Kraiowy konſyderowanym na przeciw obcemu: ale łagodność i ſprawiedliwość zachowana dla właſnych Obywarelów robi go mocnym przez iedność dobra: — W publicznych potrzebach ratunku Oyczyzny, wſpólność i równość, ſą koniecznością do iednania i zachowania w

każdey



każdey Rzpltey. Te powinny być zawſze na widoku umyſłom, i ſercu naſzemu tam, gdzie zachodzi radzić i czynic dobrze dla kochaney Oyczyzny, oddaiąc wſpòlność i równość z pośrzódka Rad publicznych, intereſs rozròżni ſerca, podzieli w uporze umyſły, a nieſprawiedliwość, odrazi goryczą i nieſmakiem miłość wzaiemną ku Oyczyźnie, albo ku iey Rządowi.

Ratować ſkutecznie Oyczyznę niemożna, tylko *iednością* w Narodzie, gdzie każdy w równości przykładać rękę ſwoię powinien do związku, który tę iedność ściąga, Ztąd wnoſzę, że kto chce rozróżniać części w tym związku zawarte, i czynić ie na wzaiem ſobie odporne, oſłabi iedność tey mocy, a za tą całość i trwałość Oyczyzny.

Jeżeli kiedy należy nam ściśle przeſtrzegać tey zbawienney iedności, to teraz, gdzie cały Rząd Rzpltey i iey ſiła, ma brać od nas nową poſtać, i ten narod gruntowną moc i powagę dla ſiebie. Wielką więc baczność mieć powinniśmy na ſztuczne a ſkryte narzuty, ktòremi nieprzyiaźni Oyczyźnie naſzey dzielić nas w zdaniach pożytecznych, i wzaiemne zaufanie oſłabiać między nami uſiłuią, ſtrzeżmy ſię tych ſideł na nas zaoczonych. Tam gdzie wſpólność Narodu ma z ſiebie iedenże powod do ratunku Oyczyzny, idzmy w braterſkiey miłości, wzaiem z rownością przykładać ſię i dzwigać ciężar konieczny, a wſzyſtkie do tego ſrodki ułatwiemy.

Powtarzam przeto z proźbą do Prześwietnych Stanów Rzeczypoſpolitey, ażeby poſiadaiący Staroſtwa, Królewſzczyzny, i inne nadania za Przywileiami, mimo tego co do Skarbu płacić powinni, to ieſt: dwoiſtą kwartę, za nową Luſtracyą już więcey podatku z reſzty dochodow ſwoich nie płacili. —



w WARSZAWIE,

w Drukarni Nadworney Jego Królewskiey Mci y P. K. E. N.



SEJM
CZTEROLETNI
Mowy Ustawy
i Pisma

3

1788-91